



*Marcin Smulski*

# RELACJA Z WYJAZDU W RAMACH PROGRAMU ERASMUS+

<b>Nazwa uczelni partnerskiej</b>	EBS Universität für Wirtschaft und Recht
<b>Imię i nazwisko studenta</b>	Marcin Smulski
<b>Kierunek studiów na WSiZ</b>	Logistyka; spec. Aviation Management
<b>e-mail</b>	marcinsmulski94@gmail.com

Dzień 3 stycznia 2015 roku zapisał się w mojej pamięci już na zawsze- wtedy rozpoczęła się moja przygoda jako uczestnika programu Erasmus +. Wspomniany dzień to dzień mojego przyjazdu do malowniczej wioski Oestrich- Winkel, znajdującej się 20 km od Wiesbaden- stolicy kraju związkowego Hesji. Na miejsce dotarłem autobusem z Rzeszowa, gdyż cena 400 złotych w obie strony była bardzo atrakcyjna i w praktyce nie byłem ograniczony limitem bagażowym, co pozwoliło mi bez problemu zabrać wszystkie potrzebne mniej lub bardziej rzeczy. Po krótkim odpoczynku postanowiłem zapoznać się z mieszkaniem i okolicą. Nie miałem problemu ze znalezieniem mieszkania, ponieważ uczelnia goszcząca organizowała tzw. Flat Hunt - był to jeden dzień w którym przesyłane były nam okoliczne oferty mieszkań, spośród których mogliśmy wybrać interesujące nas trzy oferty, kto pierwszy wysłał maila rezerwującego daną ofertę ten ją dostawał, wraz z błyskawicznym potwierdzeniem od uczelni, że dane mieszkanie jest zarezerwowane dla nas.

Atmosfera na moim mieszkaniu była międzynarodowa: budynek był starą winnicą, w której znajdowały się trzy mieszkania, w których mieszkało łącznie 10 osób. Już na wstępie dało to fantastyczną możliwość poznania różnych osób i przede wszystkim kultur od moich współlokatorów z Japonii, Chin, Hong-Kongu, Czech, Włoch i Turcji. Standard mieszkania był wystarczający na spokojne przeżycie pół roku za granicą, posiadaliśmy dość szybkie łącze internetowe poprzez WI-FI, w pełni wyposażone kuchnie i łazienki w każdym z trzech mieszkań. Ponadto cena mojego pokoju w mieszkaniu była bardzo atrakcyjna gdyż czynsz razem z wszystkimi obowiązkowymi opłatami i podatkami wynosił około 280 euro za miesiąc. Mieszkanie było zlokalizowane w samym centrum urokliwej miejscowości, 20 minut spacerem od uczelni.

Mój następny dzień spędziłem na poznaniu miejscowości, lokalizowaniu sklepów i uczelni. Na miejscowym rynku znajdowała się jedna popularna wśród studentów knajpa, w której można było się ze znajomymi napić piwa czy wina. Odnośnie wina- jest to główna atrakcja w okolicy, wszędzie wkoło znajdowały się uprawy winorośli, co przenosiło się także na miejscową kulturę picia wina. Szczególnie w lecie mieszkańcy się bardzo często spotykali w winnicach, których było mnóstwo i gdzie można było kupić butelkę dobrego wina prosto ze źródła- szczególnie popularny na miejscu był produkowany tamże Riesling. Obok zamieszczam zdjęcie przy tabliczce witającej w miejscowości zwanej Weinstadt (miasto wina).



Blisko mojego mieszkania znajdowały się trzy duże sklepy- Aldi, Netto i Rewe. Ja zaopatrywałem się głównie w Aldim, w którym ceny nie były bardzo wygórowane, wiele artykułów było w takich samych cenach jak w Polsce, natomiast głównie towary świeże- mięso, warzywa i owoce były znacznie droższe niż w Polsce- często o ponad połowę droższe niż w naszym kraju.

Oficjalnie zajęcia rozpocząłem dnia 5 stycznia – wtedy zostały zorganizowany krótki wykład o uczelni, a także o tym jak się poruszać na miejscu oraz gdzie znajdują się kampusy. Następnie rozpoczął się bardzo przydatny intensywny kurs języka niemieckiego, który nie był obowiązkowy, jednak ja chciałem podszkolić swoje umiejętności. Uczestnicy byli przydzielani do grup adekwatnie do ich poziomu zaawansowania- wcześniej każdy wypełniał test językowy online. W przeciągu tygodnia trwania tegoż kursu przewidziane było przeskoczenie o jeden poziom biegłości w języku, co się potwierdziło na miejscu. Następnie, dnia 9 stycznia odbył się obiad powitalny zorganizowany przez uczelnię przyjmującą. Kolejnym ważnym momentem był dzień 12 stycznia, w którym odbył się szereg wykładów wprowadzających wszystkich studentów z wymiany ( było ich ponad 200) do zasad, infrastruktury oraz udogodnień i kultury na EBS. Wtedy też swoją prezentacje wygłosiło stowarzyszenie studenckie, które ciągle nas zapraszało na różne organizowane wyjścia do klubów, a także dodatkowe wykłady czy wyjazdy.

Uczelnia dysponuje dużą biblioteką z zasobem książek i publikacji w języku niemieckim i angielskim- baza książek była bardzo bogata, znajdowały się w niej wszystkie najważniejsze tytuły potrzebne do nauki różnych przedmiotów. Na uczelni było WI- Fi, które niekoniecznie chodziło perfekcyjnie, natomiast dużym atutem były gniazdka elektrycznie przy każdym miejscu siedzącym na głównych salach. Tego samego dnia odbył się pierwszy wykład, od samego początku dało się zauważyć nieco inną relację między studentami a wykładowcami niż w Polsce. Wykładowcy, którzy nie byli od nas dużo starsi prosili by się do nich zwracać wprost - po imieniu, tak samo nasi opiekunowie ze strony uczelni, którzy nam pomagali we wszelkich sprawach organizacyjnych. Na uczelni większość zajęć odbywała się w języku angielskim, jednak można było także wybrać zajęcia prowadzone w języku niemieckim.

Uczelnia kształci studentów zarówno na poziomie pierwszego stopnia (licencjat) jak i drugiego (magister). Ja studiowałem na uczelni kierunek jaki jest moją specjalizacją w Rzeszowie czyli Aviation Management. Forma zajęć była bardzo różna, były zajęcia na których były prezentacje, na innych głównie przerabianie zadań typu case study, na niektórych wykłady, z których potem był egzamin ale też były zajęcia na których pojawił się mix wspomnianych przeze mnie aktywności. Znaczną różnicą w porównaniu z moją uczelnią był fakt, że zajęcia miały formę dyskusji, w której każdy brał mniej lub bardziej czynny udział- efektem tego było rozbudowanie zdolności analitycznego myślenia i budowania własnej opinii na każdy temat. Każda, nawet zła odpowiedź na zadane pytanie była mile widziana, a wykładowcy bardzo sobie cenili aktywność. Poziom nauczania w moim odczuciu był wyższy niż na mojej uczelni, myślę, że jest to wynikiem

większego doświadczenia w kształceniu tegoż kierunku. Nauczanie na EBS głównie kładzie nacisk na praktykę, czego przykład będzie opisany poniżej. Formy zaliczenia były przeróżne- od poprawnie rozwiązanego case study, poprzez prezentacje, eseje aż po klasyczne egzaminy pisemne, często żeby zaliczyć dany przedmiot trzeba było napisać egzamin ale także wykonać prezentację czy napisać esej. Poziom egzaminów był bardzo wysoki i wymagana była wiedza z wykładów ale głównie z własnych notatek i umiejętności logicznego myślenia, ponieważ często w pytaniach egzaminacyjnych trzeba było rozważyć jakiś konkretny problem związany z przedmiotem.

Ciekawostką jest fakt, że z jednego przedmiotu poproszono nas o przygotowanie prezentacji, którą wygłaszaliśmy w grupach dla specjalistów ze znanej firmy consultingowej PWC w ich siedzibie- wieżowcu w pobliskim Frankfurcie. Po prezentacji przygotowano dla nas lunch i zabrano nas na szczyt budynku, z którego mogliśmy obejrzeć fenomenalną panoramę Frankfurtu nad Menem, obok załączam zdjęcie fragmentu tegoż widoku. Było to bardzo pozytywne doświadczenie dla nas, przygotowaliśmy autentyczny projekt na wysokim poziomie dla cenionej firmy, to była dopiero nauka praktyczna! Wykładowcy prezentowali bardzo wysoki poziom języka angielskiego i w razie różnych potknięć językowych pomagali, dlatego mogę ocenić, iż komunikacja była bardzo przyjemna i bezproblemowa.



W wolnych chwilach pomiędzy zajęciami (których miałem niewiele ze względu na maksymalną dozwoloną ilość wybranych przedmiotów) oczywiście podróżowałem. Oczywiście w pierwszej kolejności zwiedziłem pobliskie Wiesbaden i nieco bardziej oddalony Frankfurt nad Menem (na pierwszej stronie zdjęcie z widokiem na centrum Frankfurtu z brzegu Menu). Wspomniane wyżej dwa miasta były także głównymi miejscami, gdzie jeździłem w celu kupienia odzieży lub odwiedzenia fryzjera. Innym punktem podróży było ogromne lotnisko we Frankfurcie, dokąd zawsze mnie ciągnęło ze względu na pasję jak i mój kierunek studiów. Studiujący wraz z nami koledzy z Niemiec pracujący jednocześnie dla niemieckich linii lotniczych Lufthansa zaproponowali wszystkim zagranicznym studentom uczęszczającym na zajęcia z tematyki lotniczej (była nas piątka) wycieczkę na teren lotniska w celu obejrzenia hangarów w których serwisowane są samoloty, w tym największy samolot pasażerski świata- Airbus A380, którego mogliśmy także zwiedzić w środku, a nawet usiąść w kabinie pilotów !

Podczas pobytu zwiedziłem także pobliską urokliwą Moguncję, jak i urokliwe miasteczko Eltville. Koncentrowałem się głównie na podróżowaniu po najbliższej okolicy, ale pojechałem także do oddalonego o 170 km od Frankfurtu Stuttgartu- miasta bliskiemu mojemu sercu i mojej drugiej pasji jaką jest motoryzacja. W mieście tym znajdują się bowiem dwie fabryki i dwa muzea znanych producentów samochodów- Mercedesa i Porsche. Ja postanowiłem zwiedzić to pierwsze ze względu na limitowany czas. Muzeum jest zorganizowane w perfekcyjny sposób, tak by zwiedzający nie mieli nawet okazji pominąć jakiegokolwiek eksponatu. Dla mnie była to fascynująca podróż w czasie zaczynająca się od powstania pierwszego samochodu na świecie aż po dzisiejsze czasy! Poniżej zdjęcie pod budynkiem muzeum. Moment kiedy zaparło mi dech w piersiach gdy wchodziłem do środka tego budynku pozostanie na zawsze w mojej pamięci.



Podróże po Niemczech są znacznie droższe niż w Polsce jeśli wybierzemy pociąg jako środek transportu, natomiast funkcjonują także dalekodystansowe autobusy oferujące wysoki poziom podróży i niską cenę przejazdu. Bardzo łatwo odnaleźć takie połączenia. Ja osobiście korzystałem z tej drugiej opcji podczas wizyty w Stuttgarcie i byłem bardzo zadowolony.

Moja przygoda z Erasmusem zakończyła się (póki co) dnia 22 maja kiedy to miałem ostatni egzamin i jednocześnie tego samego dnia wracałem do domu. Efektem wymiany studenckiej w ramach programu Erasmus + jest wszechstronny rozwój- zarówno intelektualny jak i kulturowy i społeczny. Nauka w Niemczech pozwoliła mi zdobyć ogromną dozę wiedzy w zakresie moich studiów, której tylko część mógłbym osiąść w Polsce. Poznałem wiele różnych osób i kultur, co dało mi jeszcze szerszą wiedzę o różnych narodowościach i podejściu do życia. Ponadto miałem możliwość zwiedzenia wielu ciekawych miejsc. To wszystko się bardzo dobrze wpisuje w moje CV, myślę, że przyszli pracodawcy docenią fakt, iż moje myślenie po powrocie z wymiany stało się bardziej globalne, i wiedza którą nabyłem jest swego rodzaju dodatkowym atutem w porównaniu z tym co nauczyłem się w Polsce. Kwestie kulturowe sprawiają, że chętniej i łatwiej mi przyjdzie prowadzić globalny biznes ze zrozumieniem osobowości osób z innych części świata- głównie Chin. A ja? Cóż, dopiero teraz czuję się prawdziwym Europejczykiem z krwi i kości.

Zastanawiasz się nad wyjazdem na Erasmusa? Nie zwlekaj! Program Erasmus+ to możliwość fantastycznej przygody, która z pewnością odmieni twoje życie i podejście do przyszłej pracy.